

Paul Chauchard, *Biologia i moralność*, Warszawa 1966, ss. 220.
Instytut Wydawniczy „Pax”.

Niebezpieczeństwa dehumanizacji ziemi oraz dehumanizacji ludzkości wobec niewątpliwych osiągnięć nauki o świecie i człowieku, wzajemny stosunek biologii i moralności na tle problemu relatywizmu i obiektywizmu w nauce, patologia wolności z uwzględnieniem szerokiego wachlarza czynników determinujących postępowanie moralne, wreszcie sztuka człowieczeństwa uwzględniająca higienę mózgu, współzycie społeczne oraz prawo życiowego optimum — oto wielkie tematy skromnej stosunkowo publikacji P. Chaucharda, która w oryginale francuskim ukazała się w 1959 r. Autor jest znanym badaczem i zarazem popularyzatorem zagadnień z pogranicza nauk przyrodniczych i etyki.

Wbrew rozpowszechnionemu w świecie nauki pogładowi Chauchard jest przekonany, że osiągnięcia współczesnej wiedzy o człowieku upoważniają do naukowego uznania obiektywnych wartości ludzkich: duchowych i moralnych. Co więcej, stwarzają one podstawy do poznania tych wartości. „Jeśli wartości duchowe i moralne istnieją, są one dostępne obiektywnej analizie człowieka, nawet gdy analiza ta odrzuca wszelką metafizykę i zatrzymuje się na płaszczyźnie fenomenologii postępowania” (s. 11). Dlatego też postuluje on zjednoczenie wysiłków w celu opracowania obiektywnej etyki ludzkiej, która byłaby do przyjęcia dla wszystkich, niezależnie od poglądów filozoficznych, politycznych czy też religijnych.

Obiektywną podstawę takiej etyki dostrzega autor w nowej biologii ludzkiej. Jest ona nowa między innymi dlatego, że jej przedmiot badania stanowi nie tylko materialna część człowieka, lecz cała istota ludzka. Uwzględniając swoisty dla siebie punkt widzenia człowieka w kategoriach materialnych procesów oraz funkcji poszczególnych narządów jak i całego organizmu, przedstawiciel biologii nie powinien tracić świadomości, że istnieją również inne naukowe i pozanaukowe punkty widzenia dotyczące człowieka.

Nowa biologia, zdaniem Chaucharda, nie jest już nauką wyłącznie opisową, lecz również w pewnym określonym znaczeniu nauką normatywną, ponieważ opowiada się za istnieniem ogólnoludzkich wartości i przyjmuje faktyczną celowość w organizmie człowieka (por. s. 66). Jej normatywność zmierza do określenia tego, co w ludzkim postępowaniu jest zgodne z naturą psychobiologiczną człowieka i jej rozwojem, słowem, tego, co ludzkie, a co nieludzkie, w sensie zgodności z naturą ludzką (por. s. 18, 74). Ucząc sztuki bycia człowiekiem, biologia „jest normatywna w takiej tylko mierze, w jakiej nas o pewnym aspekcie tej natury poucza” (s. 82). Nie daje gotowych rozwiązań, wskazuje jedynie podstawowe prawdy i zasady, niczego nie narzuca; ogranicza się do wskazania, co jest obowiązkiem człowieka, jeśli chce być naprawdę normalnym człowiekiem. „Etyka biologiczna nie wprowadza obowiązku ani sankcji — poza obowiązkiem bycia człowiekiem i poza sankcją szkody wyrządzonej sobie samemu” (s. 85).

W ujęciu Chaucharda moralność staje się koniecznością podyktowaną troską o zdrowie człowieka; higieną, która broni go przed chorobą i nienormalnością. Co więcej, pozwala mu rozwinąć jego możliwości indywidualne i społeczne. „Moralność jest higieną człowieka, higieną jestestwa ludzkiego pragnącego zachować człowieczeństwo” (s. 215).

Autor zastrzega się wyraźnie, że nie zamierza tworzyć ekskluzywnej etyki biologicznej, ponieważ argumenty biologii nie tworzą wystarczającej podstawy dla etyki ogólnoludzkiej. Etyka biologiczna ma być jedynie rozdziałem etyki naturalnej, rozdziałem rzucającym wiele światła na zagadnienie życia moralnego. Nie chodzi więc o zacieranie granic, jakie istnieją między biologią a etyką, tylko o tworzenie podstaw naukowych dla twierdzeń na temat moralności.

Chauchard jako biolog opowiada się zdecydowanie za wolnością człowieka, jako cechą odróżniającą go od świata zwierząt. Wolność dla niego jest przede wszystkim funkcją mózgu ludzkiego. Dlatego też zależy ona od stanu mózgu i sposobu, w jaki się nim posługujemy. „Zdolność panowania nad sobą nie jest człowie-

kowi dana: musi ją sobie wypracować, a do tego potrzebny jest zdrowy mózg” (s. 94). Patologia postępowania wywodzi się więc z niedostatków mózgu. Tajemnica moralności polega na dobrym mózgu oraz wychowaniu, które uczy posługiwać się mózgiem. Ważny jest odpoczynek mózgu i jego racjonalne odżywianie; obecność witamin i właściwe działanie gruczołów wewnętrznego wydzielania. Patologia postępowania jest niejednokrotnie spowodowana patologią hormonalną. Zakłócenia w działalności mózgu mogą stanowić uzasadnienie dla pozornych cnót i wad. Autor wskazuje również na determinizmy psychologiczne, instynkty, nieświadomione kompleksy i uwarunkowania wychowawcze naszego postępowania. Wolność więc, jako właściwość mózgu ludzkiego, podlega różnorodnym determinizmom, ale stanowi również możliwość ich opanowania i pokierowania nimi. „Jest ona możliwością — pisze Chauchard — poznania i wyboru spośród determinizmów tych, które są pożyteczne i tych, które są szkodliwe” (s. 135). Co więcej, „wolność — to poznanie konieczności, ale nie zgoda na jakiegokolwiek konieczności; to poznanie i wybór konieczności ludzkich” (s. 195). Zdaniem autora w świetle danych biologii wolność jest obowiązkiem człowieka, każdego normalnego człowieka, ponieważ mimo uwarunkowań każdy zachowuje niewątpliwie pewien stopień wolności (por. s. 146).

Moralne wskazania biologii w ujęciu autora nie ograniczają się do leczenia schorzeń i zapewnienia normalności postępowania. Mają one wytyczyć normę ludzkiego postępowania, którą będzie można zastosować do zindywidualizowanej sytuacji. Autor wskazuje na znaczenie wychowania fizycznego, przede wszystkim zaś na postulat właściwego posługiwania się mózgiem. „Grzech, występki, zło, są zawsze wynikiem złego używania mózgu, narażającego ten organ na definitywne rozprzężenie; prawdziwa cnota natomiast zawsze równa się właściwemu wykorzystaniu” (s. 158). Neurofizjologia, zdaniem autora, pozwala bowiem stwierdzić, że najbardziej właściwą człowiekowi częścią mózgu jest okolica przedczołowa, „integrująca w miłości — serce, rozum i uczucie” (s. 156, por. 142—144, 160). Dlatego też zasadniczymi zadaniami etyki biologicznej jest uwypuklenie roli tej części mózgu ludzkiego, od której zależy ujmowanie i przyjęcie prawdy, refleksja i miłość (por. s. 160). Postulatem etyki biologicznej jest jedność w różnorodności podyktowana potrzebą dialogu, który nikogo nie zmusza, lecz stara się uczyć, jak człowiek powinien pokierować swoim postępowaniem zgodnie z sumieniem. Fundamentalnym prawem moralności biologicznej jest zasada, którą autor określa mianem „prawa optimum”. Polega ona na zachowaniu umiaru, w którym jednak chodzi o maksimum postępowania ludzkiego. W związku z tym autor niejednokrotnie wskazuje na nieodzowność ascezy.

Moralność postępowania stanowi nie tylko normę racjonalnego używania mózgu, lecz jest również warunkiem bycia i postępowania człowieka, o którym można powiedzieć, że jest człowiekiem dorosłym. Moralne implikacje biologii, zdaniem Chaucharda, nie ograniczają się do wskazań życia jednostkowego, mają również na uwadze dobro społeczności ludzkiej. Pozwalają stwierdzić, że „trzeba myśleć o przyszłości, nie miażdżąc jednak tych, co żyją dzisiaj” (s. 178), oraz że w imię postępu „nie składa się w ofierze ludzi; można jedynie nakłaniać ich, by ofiarowali się dobrowolnie i rozumnie” (s. 196).

Z punktu widzenia oceny omawianej publikacji istotne znaczenie ma wyraźne zastrzeżenie autora, że celem jego książki nie jest wyczerpanie zagadnienia, lecz tylko apel do refleksji. Zamierzeniem Chaucharda jest na pierwszym miejscu pobudzenie do refleksji przyrodników, specjalistów z dziedziny biologii ludzkiej, którzy zajmując się neurofizjologią mózgu, powinni — jego zdaniem — liczyć się nie tylko z czynnikami psychologicznymi i społecznymi, lecz również z ogólnoludzkimi wartościami duchowymi. Do nich należy osąd, w jakiej mierze wnioski autora pozostają w zgodzie z osiągnięciami ich dyscypliny naukowej. Śledząc natomiast rozważania zawarte w omawianej pracy z pozycji moralisty należy podkreślić wrażliwość autora na nieodzowność uzupełnienia obiektywnych danych biologii wynikami innych nauk szczegółowych, jak również danymi filozofii i teologii. Doniosłe znaczenie tego stwierdzenia wiąże się z pytaniem, które w natarczywy sposób nurtuje czytelnika tej interesującej książki, a mianowicie, czy „moralne implikacje biologii” — posługując się określeniem autora — nie ograniczają się mimo wszystko do wskazań, co pożyteczne, a co szkodliwe, a więc, czy nie zamykają się w kategoriach moralności utylitarnej lub eudajmonistycznej? Na pewno biologia potrafi wskazać na wymogi etyczne w sensie utylitarnym dla zdrowia fizycz-

nego i normalnego funkcjonowania mózgu ludzkiego. Tymczasem etyka biologiczna w myśl autora ma wskazywać na to, co ludzkie, co zgodne z naturą człowieka. Wydaje się jednak, że w określaniu tego, co zgodne z moralną naturą człowieka, przesłanki etyczne biologii, jak w ogóle wszystkich nauk szczegółowych, mogą spełnić niezmiernie doniosłą, niemniej jednak jedynie służebną rolę w odniesieniu do zadań etyki. Pojęcie bowiem dobra, które zobowiązuje samo w sobie niezależnie od korzyści (*bonum honestum*), jakie się z nim wiąże, jest w pełni uzasadnione tylko w wyniku refleksji filozoficznej, dla której to pojęcie wiąże się zdecydowanie z koncepcją celu globalnego człowieka i jego życia. Rozważania autora na temat granic etyki biologicznej zdają się potwierdzać to przekonanie, a jednak czytając w całości książkę Chaucharda odnosi się wrażenie, że przypisuje on większą wartość „moralnym implikacjom biologii” w sprawach moralności. Wobec tego powstaje pytanie, czy jest to podyktowane wyłącznie wynikami badań biologii. Popularnonaukowy charakter publikacji nie pozwala jednak na sformułowanie w pełni uzasadnionego twierdzenia w tej sprawie.

Zygmunt Perz SJ